

## Eschatologia czyli dzień uboju Autor tekstu: Mariusz Agnosiewicz

Słowa Boga po potopie (Rdz 8,21n):

*"Nie będę już więcej złorzeczył ziemi ze względu na ludzi,  
bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości.*

**Przeto już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje, jak to uczyniłem.**

*Będą zatem istniały, jak długo trwać będzie ziemia:  
siew i żniwo, mróz i upał, lato i zima, dzień i noc"*

*„W czasach apostołskich wierni żyli w cieniu nadciągającej apokalipsy”  
Kołakowski [1]*

*„Jezus niewątpliwie uległ złudzeniu, że niebawem nastąpi koniec świata,”  
teolog Bultmann [2]*

Wcześni chrześcijanie wierzyli w bliskie nadejście końca świata. Wierzone, że jeszcze za ich życia nastąpi to co zapowiedział im Chrystus — nastanie Królestwa Bożego, nad którym panował będzie sam Chrystus, który przyjdzie powtórnie w glorii i chwale. Wiarę w niedługie nadejście końca świata u pierwszych chrześcijan obecnie się przemilcza lub tłumaczy, że on przecie nadszedł - odszedł stary świat, przyszedł nowy, w którym zapanowało chrześcijaństwo (to nic, że nowy okazał się być gorszy od starego, a chrześcijaństwo okazało się być katolicyzmem). Tym niemniej to destruktywne wierzenie jest silnie zaakcentowane w wielu miejscach Nowego Testamentu, bynajmniej nie może być ono interpretowane w sposób przenośny. Potwierdz to m.in. kilka fragmentów Ewangelii, które mówią o Królestwie wyraźnie w sposób materialny, nie zaś duchowy (Łukasza 22:30: *„Abyście **jedli i pili za stołem** moim w królestwie mojem, i **siedzieli na stolicach**, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich.”* - oczywiście można mówić, że owa uczta w Królestwie to coś symbolicznego, nie takie gwałty teologia czyniła na interpretacji Biblii, aby ratować jej sens; Mateusza 19:28: *„A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam: Iż wy, którzyście mię naśladowali w odrodzeniu, gdy usiądzie Syn człowieczy na stolicy chwały swojej, usiądziecie i wy **na dwunastu stolicach**, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich.”* - oczywiście można mówić, że owe stolice to są jedynie symboliczne obszary władzy duchowej, bądź sfery Nieba, można mówić i nie takie rzeczy; Marka 9:43: *„A jeźliby cię gorszyła ręka twoja, **odetnij ją**; bo lepiej jest tobie **ułomnym wniknąć do żywota**, niżeli dwie ręce mając, iść do piekła w on ogień nieugaszony, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. A jeźliby cię noga twoja gorszyła, **odetnij ją**; bo lepiej tobie **chromym wniknąć do żywota**, niżeli dwie nogi mając, być wrzuconym do piekła, w ogień nieugaszony, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. A jeźliby cię oko twoje gorszyło, **wyłup je**; bo lepiej tobie **jednookim wniknąć do królestwa Bożego**, niżeli dwoje oczu mając, wrzuconym być do ognia piekielnego, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.”* - oczywiście można mówić, że owe amputacje są jedynie duchowymi zabiegami chirurgicznymi, a choć trudniej pojąć jak duchowo można wejść jednookim, kulawym mańkutem do Królestwa Bożego, to myślę, że i z tym teologia sobie poradziła. Warto się przy tym wszystkim solidnie zastanowić co mieli w istocie na myśli autorzy owych słów Ewangelii). Pewne uduchowanie Królestwa zaczął Ewangelista Łukasz. Mogłyby jego słowa (17, 20: *„Królestwo Boże jest pośród was”*) dowodzić, że Królestwo już jest. Mówić to miał Jezus w I w. Proszę ocenić dalsze dzieje świata aż do dziś: najazdy barbarzyńskie IV-V w., triumf islamu na Bliskim Wschodzie, połączone wielokrotnie z wyparciem chrześcijaństwa, barbarzyńskie dzieje katolicyzmu, wielki podział w łonie chrześcijaństwa i wydzielenie się prawosławia, dalsze podziały w czasie reformacji połączonej z krwawymi wojnami religijnymi, wyprawy krzyżowe wyznawców Chrystusa, inkwizycja, palenie czarownic, holocaust Indian, dwie wojny światowe, holocaust Żydów, bomby atomowe etc. etc. — czy tak miało by wyglądać owe Królestwo Boże? Jeśli przystaniemy na te myśl ewangeliczną i uznamy ją za autentyczną, będziemy musieli przyznać, że Królestwo Boże to po prostu triumf katolicyzmu, a chyba każdy uczciwy chrześcijanin uważa to za oczywisty absurd!

Tamci ludzie (I w. n.e.) prawdziwie wierzyli, że obaczą niedługo Pana Jezusa jak z mieczem zstępuje na obłoku wywierając zemstę nad tym bluźnierczym padołem grzechu. „Pocieszające Racionalista.pl

byłoby móc powiedzieć, że Jezus patrzył na koniec świata, jak na mit, że jego posłanie brzmiało «żyj tak, **jakby** jutro wszystko, łącznie z tobą, miało przestać istnieć». Wielu kaznodziejów sądzi, że mówiąc to dokładnie naśladują Jezusa, «nie jesteście na tym świecie na zawsze. To jest czas próby. Życie ta, jakbyście mieli umrzeć w każdej chwili». Problem polega na tym, że Jezus w ogóle w ten sposób nie myślał. Nie było tam żadnego **jakby**. On wierzył, że wielki finał zakończy ten świat, przepisy ceremonialne i żywieniowe, wszystkie bieżące problemy Izraela. Ludzie mogli wstrzymać oddech, tak blisko był koniec. Schweitzer powiedział, że teolodzy wyliczają Jezusa na poparcie ich własnej etyki afirmującej świat. Rzeczywisty Jezus **przeczył** światu, przeczył mu **totalnie**. Oto jeszcze inny powód, dla którego jest nam obcy." [3]

Na podstawie zawartej w Ewangelii Mateusza wiary w paruzję możemy ustalić datę jej powstania na pierwszą połowę ósmej dekady I w., gdyż Mateusz zapowiada koniec świata bezpośrednio po zburzeniu Świątyni w 70 r.

Tak oto **Jezus** opowiada o oznakach i okolicznościach końca:

- „Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim” (Mt 16,28, BT)

- "Wtedy wydawać was będą na udrękę i zabijać was będą (...) wówczas wielu się zgorszy, i nawzajem wydawać się będą i nawzajem nienawidzić (to opis prześladowań Noronowych, które podzieliły chrześcijan, wielu zwątpiło i wyparło się wiary, nawzajem donoszono na siebie; można również widzieć w tym opis wojny rzymsko-żydowskiej z lat 66-70, wielu Żydów nie chciało walczyć, jednak zostali „wydani na udrękę” przez zapał najbardziej sfrustrowanych, głównie zelotów, wojna ta podzieliła społeczeństwo żydowskie) (...) I powstanie wielu fałszywych proroków i zwiodą wielu (faktycznie okres ten obrodził w Mesjaszów, którzy szybko znajdowali posłuch i wiarę naiwnych Żydów z dawien dawna czekających na pogromcę wrogów; często wystarczała zwycięska potyczka z wojskami rzymskimi, aby jej wodza natychmiast obwołano Mesjaszem; nie może dziwić twoga chrześcijańskiego autora owych słów, broniącego swego Mesjasza) (...) Gdy więc ujrzycie na miejscu świętym ohydę spustoszenia, która przepowiedział prorok Daniel (tak samo jak pseudoDaniel przepowiedział profanację świątyni jerozolimskiej przez Antiocha IV, tak pseudoJezus przepowiada profanację tejże świątyni przez wojska rzymskie) (...) Wtedy ci, co są w Judei niech uciekają w góry (faktycznie autor usprawiedliwił chrześcijan, którzy umknęli z Jerozolimy w czasie największej pożogi) (...) Gdyby wam wtedy kto powiedział: Oto tu jest Chrystus, albo tam, nie wierzcie (przed zburzeniem świątyni było wielu Mesjaszów, toteż przestrzegano przed dawaniem im wiary; po zburzeniu należało wierzyć w Mesjasza, gdyż wtedy wierzyli w niego już tylko chrześcijanie, reszta zaś Żydów niemalże powszechnie zwątpiła w dawną ideę zbrojnego Mesjasza, wtedy to ewoluowała jego idea) (...) A **zaraz po udręce owych dni** słońce się zaćmi i księżyc nie zajaśnieje swoim blaskiem, i gwiazdy spadać będą z nieba, i moce niebieskie będą poruszone. I wtedy ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy biadać będą wszystkie plemiona ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą. I pośle aniołów swoich z wielką trąbą, i zgromadzą wybranych jego z czterech stron świata (ten dość jasno zapowiedziany na lata 70-te koniec świata interpretowany jest dzisiaj różnie, najciekawiej bodaj czynią to katolicy, którzy utrzymują, że ten koniec świata oczywiście nastąpił, a Królestwo Boże urzeczywistniło się w glorii Kościoła - "Chrystus objawiający się w triumfie Kościoła" - jak piszą, ów „Znak Syna Człowieczego” interpretują jako krzyż (zapewne na wszechotaczających kościołach); cóż z tego, że gloria Kościoła nastąpiła dopiero 300 lat później oraz że nie nastąpiły owe cudowne zjawiska atmosferyczne, jak zaćmienia słońca i księżyca, burze meteorów (Łukasz dorzucił jeszcze nawałnice morskie) oraz zjazd Pana na chmurce w towarzystwie aniołów z trąbami, wszak to tylko detale...)(...) Zaprawdę powiadam wam, **nie przeminie to pokolenie aż się to wszystko stanie**" (podobnie Łukasz — 21, 32 i Marek — 13, 30; wytłumaczenia tych słów są już tak nieudolne, że nie warto ich przytaczać) (Mt 24, 9-34).

Marek 13,30: "Zaprawdę wam powiadam: Żadnym sposobem nie przeminie **ten wiek**, aż gdyby wszystkie te rzeczy były uczynione." (Biblia brzeska, Biblia Gdańska i Wujka mówią: ten rodzaj, łacińska Vulgata: to pokolenie).

Można przytoczyć jeszcze słowa Ewangelii Marka: „Zaprawdę powiadam wam, iż są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie ukuszą śmierci, ażby ujrzeli, że królestwo Boże

przyszło w mocy." (9,1; BG) Nie wiem jak wierni czytając te słowa tłumaczą je sobie, muszą posiadać jakieś sprytnie wytłumaczenie, gdyż jasno wynika z nich, że Jezus mówił o tym, iż niektórzy z żyjących w jego czasach ujrzą powtórne jego przyjście, kiedy zapanuje Królestwo Boże.

- W późniejszej Ewangelii Łukasza, autor miał już jednak pewne wątpliwości co do szybkiego nadejścia Chrystusa (opisując znaki, które wieszczą paruzję po zburzeniu Jerozolimy, nie mówi już, że stanie się to „zaraz po udręce owych dni”, jak jeszcze twierdził Mateusz). Z kolei inaczej pisze Marek, który jeszcze prędeziej upatrywał końca, można po tym m.in. wywieść, że jego Ewangelia musiała powstać wcześniej niż Mateuszowa (Marek nie mówi, że koniec nastąpi „**zaraz po udręce owych dni**”, lecz: „**w owe dni, po tym ucisku**”(13, 24), co bynajmniej nie oznacza tego samego odstępu czasu po zburzeniu Świątyni).

- Wysyłając apostołów w podróże misyjne nakazuje im: „*Idźcie i głosście: Bliskie już jest królestwo niebieskie*” (Mt 10, 7). Wysyłając ich, nakazuje im wędrowanie tylko wśród Żydów, gdyż na pogan już czasu nie starczy przed bliskim końcem, mówi: „*Zaprawdę, powiadam wam: nie zdążycie obejść miast Izraela, nim przyjdzie Syn Człowieczy*” (Mt 10, 23). Wreszcie powiedział im: „*nie pozdrawiajcie nikogo po drodze*” (Łukasz 10:4). „*Zadziwiający! Żadnego znaku pokoju? Odrzucić najbardziej podstawową grzeczność Wschodu? Być ślepym i głuchym na innych? Dlaczego? Bo czasu było zbyt mało nawet żeby powiedzieć dzień dobry i do widzenia. Bóg będzie z wami, zanim zdążycie powiedzieć „Bóg z wami”* [4]

- „*Do przyszłego nawróconego, który chciał zostać i pogrzebać swego ojca, Jezus powiedział: „Pozwólcie umarłym grzebać swoich umarłych”. Grzebanie swoich rodziców było uroczystym obowiązkiem nawet wśród pogan; w judaizmie było to prawo Boże. Nie dochowanie go było przekroczeniem przykazania czci dla ojca i matki. Żydzi grzebali swoich zmarłych w dniu, w którym umarli i oplakiwali ich przez sześć kolejnych dni. Powiedzieć człowiekowi, żeby tego nie robił, to był brak szacunku w najgorszym stylu. Jak wytłumaczyć tę szorstkość Jezusa? Królestwem Bożym. Było tak blisko, że większość uświęconych obowiązków musiało być porzuconych, ponieważ należały do dosłownie umierającego świata. Wezwanie do apostołstwa było ważniejsze niż grzebanie ojca, ponieważ było zbyt mało czasu. Boże wezwanie do królestwa przewyższało wszystkie mniej ważne zalecenia. Bóg miał przecież wkrótce pogrzebać nie tylko świątynię, ale cały świat.”* [5]

Jezus nie był kłamcą, ten biedak naprawdę wierzył, że jest Mesjaszem, który za parę lat ma powrócić aby dokonać pomsty (lub przynajmniej takim go widział autor Ewangelii).

Również **św. Paweł** zdawał się wierzyć w bliski koniec: „*Nie jesteś związany z żoną? Nie szukaj żony (...) Mówię, bracia, czas jest krótki; dopóki jednak trwa winni również ci, którzy mają żony, żyć tak, jakby ich nie mieli, a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata*” (1 Kor 7, 29-31). Skoro Paweł odradzał wiernym ożenki, a żonatym zakazywał spółkowania, odradzał więc prokreację wśród chrześcijan. Jeśli więc zakładałby ich dłuższą przyszłość, jakże umarłych zastępowaliby nowi? Oczywiście to niemożliwe, więc Paweł jeśli już nie wierzył, że zginie dotychczasowy świat, to sprawiał wrażenie, że wierzy w porwanie wybranych przez Jezusa do nieba. Do Tesaloniczan mówił tymi słowami: „*A nie chcemy, bracia, abyście byli w niepewności co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili, jak drudzy, którzy nie mają nadziei. Albowiem jak wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli. A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że **my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana**, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archaniola i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem **my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana** (kiedy następnym razem wykpiemy jedną ze współczesnych sekt, wierzących, że jej wyznawcy zostaną uprowadzeni przez UFO, zastanówmy się wpierw czy i my nie służymy pod sztandarem św. Pawła, wszak jego rojenia były daleko mniej racjonalne niż wierzenia współczesnych nam sekt kosmicznych); *i tak zawsze będziemy z Panem*” (1 Tes 4, 13-17). W ostatnim cytacie widać wyraźniej wiarę Pawła w niedaleki koniec świata (przynajmniej chrześcijańskiego). Do Filipian pisze tak: „*Weselcie się zawsze w Panu...**

Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom: **Pan blisko jest!** Nie troszczcie się nic..." (Flp 4,4n)

W **liście do Hebrajczyków** autor nie mówi, że czas jest bliski, gdyż jest on już *bardzo bardzo bliski*: „Boć **jeszcze bardzo, bardzo maluczko**, a oto ten, który ma przyjść, przyjdzie, a nie omieszka." (10, 37). List do Hebrajczyków nie jest autorstwa św. Pawła, lecz został mu przypisany. Jehowici, którym przepowiednie paruzji z roku 1914 nie sprawdziły się, zaczęli mówić, że nadszedł czas ostateczny, jednak pismo wyraźnie mówi, że czas ostateczny był wówczas, gdy nauczał Jezus, niedługo zaś po jego śmierci miało przyjść finalne rozwiązanie. **"W te dni ostateczne mówił nam przez Syna swego"** - mówi list do Hebrajczyków (1, 2). (Podobnie **Dzieje Apostolskie** mówią, że wylanie Ducha Św., które jak wiemy jest już tam opisane, będzie "w ostateczne dni" - 2, 18). Jeszcze ciekawszy fragment (który m.in. poddaje pod wątpliwość katolickie eucharystie) znajdziemy nieco dalej: „**Abowiem Krystus nie wszedł do miejsca świętego, ręką uczynionego, któreby było kształtem prawdziwego** [katolicy wstawili w BT w miejsce *któreby było kształtem prawdziwego* swój fragment: „*będącej odbiciem prawdziwej*", aby wyrazić chwałę swoich katedr i bazylik — przyp.]. **Ale do samego nieba, aby się teraz okazał przed oblicznością Boga za nami. A nie, iżby często ofiarował samego siebie, jako kapłan wchodzi do miejsca świętego każdy rok ze krwią cudzą. (Boć by był musiał często cierpieć od założenia świata). Ale terazci się raz na dokończeniu wieków** [inne przekłady mówią: „*teraz, na skończeniu wieków*„ - Wujek, „*na końcu wieków*" - BT, „*u schyłku wieków*" - Gedeonici — przyp.]**okazał, ku zgładzeniu grzechu przez ofiarowanie samego siebie. A jako to trwa, iż ludzie raz umrzeć muszą, a potem sąd będzie. Tak i Krystus raz jest ofiarowan**" (9, 24n)

Dalej mamy list **św. Jakuba Apostoła**. Rozdział piąty rozpoczyna się od triumfalnych słów plebsu grożącego bogatymi: „**A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami, jakie na was przyjdą**" (Jk 5, 1; NTI), bowiem: „**Żyliście beztrosko na ziemi i wśród dostatków tuczylście serca wasze w dniu rzezi**" (Jk 5, 5; BT; w innych przekładach: „*...utuczylście serca wasze na dzień uboju*" - tak w NTI i NTG). Dla tych sekciarzy krew Zbawiciela przelana na krzyżu zwiastowała **dzień rzezi**. Niewątpliwie pokojowe przesłanie. Dalej czytamy: „**Przełoż, bracia! bądźcie cierpliwymi aż do przyjścia Pańskiego.**" (5, 7) i chwilę dalej: **"Oto, sędzia już przede drzwiami stoi."** (5, 9).

Kolejny list (**św. Piotra**) mówi: „**przybliżył się koniec wszystkiego**" (1 P 4, 7)

Psychoza narastała w okresie kilkudziesięciu lat I w. Oto w Ewangelii Mateusza Jezus mówi: „**Tedy (...) wiele fałszywych proroków powstanie i wiele ich w błąd zawiodą.**" Marek wspomina o wielu fałszywych Chrystusach, którzy zwiódą wielu w owe dni. Późniejsze pismo (**list św. Jana**) mówi już: „**Dziateczki! ostateczna godzina jest; a jakoście słyszeli** [chodzi o wspomniane fragmenty Ewangelii — przyp.], **że antychryst przyjść ma, i teraz wiele antychrystów powstało; stąd wiemy, iż jest ostateczna godzina.**" (1 J 2, 18)

Również **Apokalipsa św. Jana**, powstała ok. 100 r., parokrotnie wspomina, że *czas jest bliski* (dzisiejsi chrześcijanie wierzą jednak, że *przyjdę rychło* może również oznaczać czekanie ponad 1900 lat, kilkukrotnie więcej niż liczyła ówczesna historia państwa rzymskiego, powstałego symbolicznie w 753 r. p.n.e.): Objawienie 1:3: „**Błogosławiony, który czyta i ci, którzy słuchają słów proroctwa tego, i zachowują to, co w niem jest napisane; albowiem czas blisko jest.**"; 3:11: "**Oto idę rychło**"; 22:7: "**Oto przychodzę rychło: Błogosławiony, który zachowuje słowa proroctwa księgi tej.**"; 22:10: "**Potem mi rzekł: Nie pieczętuj słów proroctwa księgi tej; albowiem czas blisko jest.**"; 22:12: "**A oto przychodzę rychło, a zapłata moja jest ze mną, abym oddał każdemu według uczynków jego.**"; 22:20: "**Tak mówi ten, który świadectwo daje o tych rzeczach: Zaiste, przyjdę rychło. Amen. I owszem przyjdź, Panie Jezusie!**"

Z innych pism chrześcijańskich możemy wymienić jeszcze **list biskupa Antiochii św. Ignacego** (zm. za rządów Trajana — 98-117) do Efezjan (11, 1), gdzie święty męczennik oznajmia, że z całą pewnością nadszedł czas końca. **List Barnaby** ostrzega: „**Miejmy się na baczności w tych ostatnich dniach!**" (4, 9); "**Bliski jest dzień, gdy zło i wszystko inne zniknie. Bliski jest Pan, który nam odpłaci**" (21, 3). W uznawanym przez Kościół **Didache** czytamy słowa chrześcijańskiej modlitwy: „**Niechaj szejnie ten świat (...)** *Marana tha*" [6]. Szejnienie świata miało się dokonać przez przyjście Jezusa (*Marana tha* — przyjdź nasz Panie). W owe dni „**jeden z biskupów Pontu zapowiedział Sąd Ostateczny w ciągu roku, po czym członkowie jego gminy pozbyli się majątku i, modląc się, przez wiele tygodni oczekiwali końca świata. Zakłopotanie biskupa było pewno niemałe, bo wzmocnił przepowiednię słowami: «Jeśli to nie nastąpi, tak jak powiedziałem, to nie wiercie odtąd również Pismu i niech każdy**

robi, co chce». W Syrii pewien biskup wyruszył z wiernymi, pośród których były też dzieci, naprzeciw przybywającemu już Panu na pustynię, gdzie w ostatniej chwili wszystkich tych ludzi uratowała przed śmiercią głodową ...pogańska policja" [7] Wiara w bliski koniec odeszła w II w., jednak jeszcze ok. 200 r. entuzjazm nie opuszczał Tertuliana, który pisał: „Jeszcze przed stworzeniem świata Bóg przeznaczył nam to, że doczekamy się końca świata". Widywał ponadto nasz uczonej Ojciec Kościoła zstępujące już niebiańskie Jeruzalem, które miało być znakiem końca: „w Judei przez czterdzieści dni w porannych godzinach zwiślało z nieba miasto, po czym, gdy przybywało światła dziennego, mury miejskie znikaly, a nigdzie w pobliżu żadnego miasta nie było" [8] Takie oto miał wizje.

Potwierdzeniem eschatologii pierwszych chrześcijan jest to, że ich święte pisma zaczęły powstawać wtedy, gdy to pokolenie zaczynało już wymierać, a zapowiadany koniec nie przychodził, chrześcijanie zaczęli spisywać swoje nauki, dopiero gdy szybki koniec zdawał się coraz mniej prawdopodobny.

Oczywiście ludzie wierzący w te brednie nie mogli być dobrymi obywatelami, nic tedy dziwnego, że tak nienawidzono wczesnych chrześcijan, jako wyrazicielei najbardziej destruktywnych dla społeczeństwa idei. Tutaj nie mogło być miejsca na tolerancję, nawet najbardziej tolerancyjne państwo nie może mieć skłonności samobójczych. Tacy chrześcijanie nigdy nie zostaliby zaakceptowani przez Konstantyna. Ta eschatologia chrześcijan ostatecznie odeszła w zapomnienie w II i III w. Kościół poradził sobie z tą pomyłką w ten sposób, że wyjaśniono, iż dla Pana tysiąc lat jest jak jeden dzień (były również inne ciekawe wytłumaczenia, np. św. Justyn utrzymywał, że koniec nie nadszedł, gdyż nie urodzili się jeszcze wszyscy, którzy mają być przyjęci w szeregi szczęśliwców). Wyciągnięto ponadto z tego naukę i dziś katolicy nie oczekują bliskiej paruzji, z czego nie wyleczyło się wielu chrześcijańskich głupców (m.in. adwentyści, jehowici i in.)

---

Przypisy:

[1] Bóg nam nic nie jest dłużny. Krótka uwaga o religii Pascala i o duchu jansenizmu - Leszek Kołakowski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994; s.135 - wydane pod auspicjami "komitetu naukowego" złożonego w większości z duchownych katolickich

[2] za: I znowu zapał kur - Krytyczna historia Kościoła" - Karlheinz Deschner, Uraeus, Gdynia 1996; t.1, s.35

[3] Mitologia chrześcijaństwa. Kryzys wiary chrześcijańskiej" - Peter de Rosa, Total Trade & Publishers, Kraków 1994, s.116-117

[4] Mitologia chrześcijaństwa. Kryzys wiary chrześcijańskiej" - Peter de Rosa, Total Trade & Publishers, Kraków 1994, s.117

[5] Mitologia chrześcijaństwa..., op.cit., s.117

[6] I znowu zapał kur - Krytyczna historia Kościoła" - Karlheinz Deschner, Uraeus, Gdynia 1996; t.1, s. 38

[7] I znowu zapał kur, op.cit., t.1, s. 38

[8] I znowu zapał kur..., op.cit., t.1, s. 40

### **Mariusz Agnosiewicz**

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 11-07-2002 Ostatnia zmiana: 03-01-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1036) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1036>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)